Nr 45a. Dnia 14 lutego. Czwartek. Dnia 2 (14) lutego 1884 r.

Cena Kurjera:
W Warszawie: podana jest w nagłówku numeru wieczornego.
Na prowincji i w Cesarstwie: opłata za przesyłkę pocztową i koszta ekspedycji wynosi: rocznie rs. 3, półrocznie rs. 1 kop. 50, kwartalnie kop. 75, miesięcznie kop. 25.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* ani w Warszawie, ani na prowincji przyjmowaną być nie może.
Numer pojedyńczy kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY CZWARTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-tej rano do 1-ej w południe.

Cena ogłoszeń:
Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w numerach porannych, z wyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.
Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska № 18.

Dziś: Walentego Kapłana M.	Wschód słońca o godzinie 7 minut 28.	Wschód księżyca o godzinie 2 minut 6 r.	Poniedziałek: Symeona B. Męcz.
Piątek: Faustyna i Jordana W.	Zachód „ „ 5 „ 2.	Zachód „ „ 2 „ 59 w	Wtorek: Konrada Wyznawcy.
Sobota: Juljanny Panny M.	Długość dnia godzin 9 minut 34.	Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 7 cali 7.	Środa: Eucherjusza i Leona B.
Niedziela: Sylwina B. i Donata M.	Przybyło „ „ 1 „ 56.		Czwartek: Maksymina Bisk.

— Numer niniejszy wyszedł z druku o godzinie 5-ej rano.

KALENDARZ.

Widowiska: Teatr wielki: „Don Juan“— Teatr rozmaitości: „Skarb“ i „Dom otwarty“;— Teatr mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): „Chcę sobie pohulać“ i „Werbel domowy“. (Godzina 7 i pół wieczorem).

Ogólne zebranie kasy przemysłowców warszawskich.

Wczorajsze ogólne zebranie reprezentantów kasy pożyczkowej przemysłowców warszawskich rozpoczęło się w sali giełdy o godzinie 8-ej wieczorem.

Posiedzenie zagaił prezes komitetu p. Ludwik Spiess, zapraszając jednocześnie na asesorów pp. Ludwika Szwedego i Konstantego Rudzkiego, zaś na sekretarza p. Aleksandra Makowieckiego.

W dalszym ciągu prezes nadmienił, iż projektowane od dość dawna zmiany w ustawie kasy zostały przez ministra skarbu przyjęte.

Odnośny telegram z ministerjum zastrzega tylko, iż co do przepisów o zarejestrowaniu p. minister skarbu zalecił wystąpić z oddzielnem przedstawieniem.

Po udzieleniu tej pożądanej wiadomości, p. Spiess przeszedł do strat finansowych roku sprawozdawczego, dopatrując przyczyn ich w zbyt łatwym kredycie.

Rok operacyjny kasy w ostatecznym rezultacie nie wypadł niekorzystnie, owszem, dywidenda pozostała w dawnej wysokości, pracownicy otrzymują zwykły zasiłek na fundusz przezorności. Dywidenda będzie wypłacana od dnia dzisiejszego. Pozostaje tylko pokrycie strat w funduszu zarezerwowanym.

Na zakończenie prezes wspomniał o zmarłym niedawno ś. p. Limprechcie, b. reprezentancie kasy, oraz o Schultze-Delitschu, zgasłym w roku zeszłym w Niemczech organizatorze stowarzyszeń zaliczkowo-wkładowych.

P. Dejke, członek delegacji rewizyjnej odczytał z kolei protokół tej delegacji.

W przedmiocie sprawozdania pierwszy zabrał głos p. Al. Makowiecki, zwracając uwagę, iż w roku sprawozdawczym zmniejszyła się liczba uczestników z grona istotnie drobnych przemysłowców, t. j. osób najbardziej kredytu potrzebujących, oraz iż o 25% zwiększyła się ilość pożyczek zabezpieczonych wekslami dyskontowemi podczas gdy zmniejszyła się ilość pożyczek opartych na wszelkich innych rodzajach gwarancyj. Mówca słusznie zaznaczał, iż najpewniejsze są pożyczki drobne. Na nich kasa strat dotąd nie miała, przeciwnie, bardziej wątpliwemi okazały się pożyczki większe.

Panu Makowieckiemu odpowiadał p. Temler. Zmniejszenie liczby uczestników drobnych powstało, zdaniem mówcy, bądź ze stagnacji między robotnikami w r. z. szukającymi pracy na prowincji lub w Cesarstwie, bądź też skutkiem ściślejszej kontroli nad kandydatami na uczestników.

Do powyższego dorzucił też kilka objaśnień i p. Spiess, przytaczając, iż niepiśmienność małych uczestników była również przyczyną zmniejszenia ich liczby.

Po tej krótkiej dyskusji ogólne zebranie zatwierdziło bilans za r. 1883-ci.

Projekt podziału zysków podany w sprawozdaniu wczorajszem o zeszłorocznej działalności kasy, wywołał najpierw uwagi ze strony p. Bruna, który wnosił, iżby na kapitał zasobowy nic nie przeznaczać w r. b., a natomiast powiększyć awans na fundusz zarezerwowany.

Na to p. Michał Lande zauważył, iż ustawy wszelkich instytucyj finansowych wymagają choćby najmniejszego zasilania z zysków funduszu zasobowego.

Wobec tego, przyjęto drogę pośrednią i na kapitał zasobowy postanowiono wyznaczyć drobną sumę (669 rs. 9 k.), zarezerwowany zaś powiększyć do sumy rs. 15,000, łącznie z pozostałością z r. z. wynoszącą 589 rs. 86 k.

Na r. b. przyjęto etat, uchwalony w r. z. Przechodząc do następnego wniosku zgromadzenie udzieliło zarządowi prawo zaciągania zobowiązania do wysokości 3 razy pomnożonych wkładów i kapitału zasobowego. Co do odezwy Towarzystwa dobroczynności o jednorazową zapomogę, p. Spiess, powołując się na skalę tych zapomóg, przeznaczonych przez inne instytucje, projektował sumę 300 rs., którą też zebranie zaakceptowało.

Załatwiwszy sprawę wniosków przeprowadzono wybory.

Na członka komitetu, zawiadującego rachunkowością powołano p. Hermana Meyera (40 gł.).

Na trzech członków komitetu (między nimi i w miejsce p. Józefa Rentla, który dobrowolnie od członkowstwa się usunął) wybrano pp. Gustawa Żurkowskiego (gł. 41), Aleks. Rodkiewicza (gł. 35) i Seidlera Teofila (gł. 34).

Wreszcie do komisji rewizyjnej weszli pp. Stanisław Brun (gł. 46), Karol Deike (gł. 47), Szlenkier (45 gł.), Antoni Nagórny (gł. 40), Łapiński Adolf (37 gł.).

Na zakończenie p. Makowiecki odczytał protokuł zebrania.

Posiedzenie zamknięto o godzinie 10-ej wieczorem.

O.

Z sali sądowej.

Oszustwo przez życzliwość.

P. Moszek Rozental był sobie kupcem zbożowym i zarazem właścicielem sklepu w Górze Kalwarji.

Pod koniec r. 1879-go interesa jego chwiać się poczęły. Wierzyciele wekslowi daremnie dopominali się wypłaty swoich należności. Wkrótce jednak potem, mianowicie w połowie następnego roku kupiec nasz, jak to mówią, „stanął znowu na nogi”— spłacił wszystkie swoje zobowiązania terminowe i nadto pokazywał znajomym książeczkę przekazową z Banku polskiego na dowód, iż złożył tam kilka tysięcy rubli, ulegających wypłacie na żądanie.

Kręcili głowami różni Abramowie i Ickowie, dziwując się wielce jak mógł „taki sprytny człowiek” jak Rozental, oddać znaczny stosunkowo kapitał na nędzny procent 2%; dziwowali się i... nie wierzyli— pomimo to, iż w książeczce bankowej „stojało” czarne na białem, iż R. ulokował w banku 5,500 rs.

I powątpiewanie to słusznem było. Przekonano się o tem ostatecznie w styczniu r. 1881-go gdy do miejscowego sędziego śledczego zgłosiła się niejaka Franciszka Gąsiorowska, skarżąc Rozentala o to, iż tenże przy pomocy oszustwa wyłudził od niej 5,500 rs. które zaoszczędziła sobie podczas 19-letniego zarządu gospodarstwem w domu p. Klemensowskiej w Gruszczynie. Rozental w majątku owym stale zboże kupował i ztąd znała go dobrze Gąsiorowska.

Otóż po śmierci p. Klemensowskiej życzliwy kupiec przekonał oszczędną jej gospodynię, iż kapitał jej, z którego 4,000 ulokowane były wówczas w Banku dyskontowym, zakwestjonować może syn i spadkobierca zmarłej; R. zapewnił ją nadto, iż pan Klemensowski zasięgał już nawet formalnie w Banku dyskontowym wiadomości co do rzeczonego kapitału.

„Strach ma wielkie oczy”...

P. Gąsiorowska zlękła się o bezpieczeństwo swego mienia i „nasz najserdeczniejszy” doradca zdołał skłonić ją do odebrania kapitału z Banku dyskontowego i zaproponował jej nader prostą i zbawienną manipulację.

Polegała ona na tem, iżby cały fundusz złożyć do Banku polskiego na imię p. Rozentala.

P. Gąsiorowska, której zdawało się, że już „tonie” w odmęcie groźnego procesu, chwyciła się tej „brzytwy” i niebawem wraz z Rozentalem udała się do Warszawy, zkąd R. oprócz siebie i swojej towarzyszki przywiózł nadto książeczkę Banku polskiego z dowodem złożenia tam przezeń 4000 rs.

W dwa czy trzy miesiące potem tą samą drogą znalazła się w Banku polskim i reszta kapitału Gąsiorowskiej, t. j. 1500 rs., które również jak poprzednia suma, złożone zostały na 2%, z wypłatą na pierwsze żądanie; książeczkę z czekami zatrzymał u siebie R.

Widzimy ztąd, iż Gąsiorowska żywiła względem swego doradcy zaufanie bez granic...

Lecz „do czasu dzban wodę nosi”.

Niebawem, gdy po miasteczku obiegać zaczęły wieści o tem, że R. podniósł z banku na swój użytek pieniądze Gąsiorowskiej, ta ostatnia niepokoić się poczęła... R. zapewniał ją, że pieniądze w całości spoczywają w banku. Lecz zapewnienia tym razem już nie wystarczyły. G. stanowczo domagała się zwrotu pieniędzy.

Wówczas R. zaproponował, iżby po odbiór ich z banku pojechali razem do Warszawy. W tej „wyprawie po złote runo” uczestniczyła i żona Rozentala. Dnia 4-go stycznia r. 1881-go udali się we troje do Banku polskiego. Tutaj R. polecił swym towarzyszkom zaczekać w przedsionku, sam zaś poszedł wrzekomo do kasy...

Po chwili powrócił, trzymając w ręku pakiet jakiś, w którym miały się znajdować pieniądze, i obiecał wypłacić je zaraz po powrocie do mieszkania.

— Mój Boże, z mężem cóś się zrobiło! — zawołała nagle w drodze Rosentalowa.

W istocie R. blady był i zmieszany, a gdy go o powód zapytano, zawołał, iż zgubił pieniądze, otrzymane z banku.

Naturalnie, na takie ulokowanie swego kapitału nie mogła zgodzić się Gąsiorowska, która zresztą nie wierzyła w zgubę pieniędzy choć R. obstawał przy swojem.

— Czego się pani zresztą tak martwi — mówił do G. następnie... — Teraz pieniędzy nie mam, to nie mogę oddać; ale będę je spłacał ratami. Przecież to nie pani strata, tylko moja...

Ostatecznie, jak wspomnieliśmy już powyżej, G. wystąpiła przeciwko Rosentalowi ze skargą o oszustwo, i sprawa zwykłą koleją dostała się do sądu okręgowego, gdzie przyszła pod ocenę sędziów w 2 wydziale karnym.

Wezwano tu 34-ch świadków (w tej liczbie 13-u na prośbę oskarżonego); sześciu z nich nie stawiło się na posiedzenie, a między tymi i sama Gąsiorowska, która zmarła w toku śledztwa.

Nie chcąc daremnie nużyć uwagi czytelnika, nie przytaczamy tu bliższych szczegółów sprawy i poprzestajemy na zanotowaniu kilku najważniejszych.

Otóż Rozental podczas śledztwa pierwiastkowego zapewniał, iż Gąsiorowska już poprzednio kapitał swój odebrała w całości. Dalej zaznaczyć wypada, iż Bank polski z powodu rewizji zawiesza zawsze czynności kasowe na czas od 2-go do 13-go stycznia, a zatem 4-go stycznia, kiedy to niby R. odebrać miał z Banku wrzekomo zgubione następnie pieniądze, wypłata tychże bezwarunkowo odbyć się nie mogła. W końcu nadmienić jeszcze musimy, iż p. Klemensowski ani o żadnym procesie przeciwko Gąsiorowskiej nigdy nie myślał, ani tem bardziej nie dowiadywał się w Banku dyskontowym o złożonym tam jej kapitale. Wszystkie te szczegóły oczywiście zaciążyły wielce na szali potępienia.

Z drugiej jednak strony zeznania świadków, powołanych na żądanie oskarżonego podały w wątpliwość opowiadanie tak samej Gąsiorowskiej, jakoteż niektórych świadków, popierających oskarżenie.

Wątpliwość tę podtrzymywały nadto świadectwa kilku wiarogodnych obywateli ziemskich z okolic Kalwarji, którzy wydali o Rozentalu pochlebną opinję, chwaląc jego rzetelność i uczciwość.

Pomimo to, wyrok sądu potępił podsądnego, ska-

zując go z art. 1666 kod. karnego na pozbawienie wszystkich szczególnych praw i przywilejów i zamknięcie w rotach aresztanckich przez dziesięć miesięcy, albo też w wieży na rok i trzy miesiące.

Rozentala, który odpowiadał z wolności, zaraz po wyroku zamknięto prewencyjnie w domu badań.

Fr. N.

Pomnik dla Sarbiewskiego.

Poruszona przez nas w nrze 320-ym z r. z. myśl uczczenia pamiątkowym kamieniem zasług i pamięci Sarbiewskiego, zwolna toruje sobie drogę do ogólnego uznania i z różnych stron znajduje chętne poparcie.

To coraz widoczniejsze i żywsze zajęcie się projektem pozwala wróżyć jego urzeczywistnienie, tembardziej, iż idzie tu o oddanie należnego hołdu talentowi i pracy poety, który przed ćwierćtysiącem lat zstąpił do grobu, a więc hołd taki niczyjej drażliwości nie pobudzi, zwłaszcza, że wzniesienie **pomnika** ma być tylko ze strony rodzinnej ziemi Sarbiewskiego spłaceniem długu względem męża, który imię polskie rozniósł szeroko po świecie i którego utwory dotychczas w dalekich krajach zagranicznych większe niż w ojczyźnie znajdują uznanie.

Świeżo, jak już donieśliśmy, JE. ks. arcybiskup warszawski Popiel, wprowadzając w program nauk wykładanych w seminarjum, kurs poezji łacińskiej, polecił wykładać hymny uwieńczonego laurami watykańskiemi poety. Bozporządzenie to wskrzesza u nas zacierającą się już pamięć „polskiego Horacego". Jest ono niejako moralnym piedestałem dla wznieść się mającego pomnika.

Gdy prawdopodobnie żaden głos nie odezwie się przeciw projektowanemu pomnikowi, pozostają zatem do przedyskutowania kwestje: gdzie i jaki pomnik ma być wzniesiony, a następnie przyjdzie kolej na rozwiązanie ostatecznego zadania, to jest—zgromadzenie funduszów.

W kwestji miejsca odezwało się już kilka głosów. Jeden z nich, ks. J. Smoleńskiego z Jońca pod Płońskiem, przemawiający za obraniem na ten cel wsi Sarbiewa, jako miejsca rodzinnego poety, streściliśmy w nrze 5-ym *Kurjera* z r. b. Obecnie w ostatnim numerze *Przeglądu katolickiego*, w artykule ks. Andrzeja Retkego, znajdujemy zdanie przeciwne.

Ks. A. R. jest zdania, aby pomnik dla Sarbiewskiego wzniesiony został w Warszawie, jako w miejscu jego działalności, poeta bowiem ostatnie lata swojego życia spędził w stolicy, jako nadworny kaznodzieja króla Władysława IV-go i tutaj życia dokonał.

Ponieważ miejsce, w którem spoczywają obecnie kości i popioły Sarbiewskiego, nie jest dokładnie wiadome, autor, przyznając, że najwłaściwszem byłoby postawienie pomnika na grobie, radzi go wznieść w kościele, nie zgadza się jednak z rzuconą w jednem z pism myślą obrania na ten cel kościoła niegdyś jezuickiego N. M. P. Łaskawej przy ulicy Świętojańskiej, ponieważ kościół ten od stu kilkunastu lat nie jest już w posiadaniu zakonu, do którego Sarbiewski należał, mało jest uczęszczany i przez nikogo z przejezdnych nie zwiedzany.

Najwłaściwszą zatem rzeczą—zdaniem ks. A. R.—byłoby wznieść pomnik Sarbiewskiemu, jako mężowi sławy europejskiej, w głównym kościele miasta, t. j. w katedrze św. Jana.

„Tu wystawiony—kończy autor swoje uwagi—skromny nawet pomnik lepiej odpowie celowi, niż bardzo wspaniały gdziеindziej, a zwłaszcza w oddalonym i nieznanym punkcie kraju."

Nie chcemy przesądzać tej sprawy, w której decyzja do ogółu należy, sądzimy jednak, iż wiele bardzo praktycznych pobudek za myślą ks. Retkego przemawia.

K. W.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż w kołach rządowych powstał zamiar przeprowadznnia zasadniczych zmian w przepisach o pożyczkach na zastaw własności ziemskiej, głównie celem rozszerzenia kredytu rolnego.

= Z powodu projektu połączenia stanu rzemieślniczego ze stanem mieszczańskim, ministerjum skarbu w porozumieniu z ministerjum spraw wewnętrznych, poleciło swoim organom zebranie szczegółowych danych o obecnym stanie organizacji cechowej w rozmaitych gubernjach.

= W sferach rządowych agituje się myśl ogólnej rewizji ustawy o opłatach skarbowych, oraz projekt zmian w przepisach o podatkach sądowych.

= Rada państwa wkrótce ma roztrząsać nowe przepisy o handlu trunkami, wygotowane przez specjalną konferencję w ministerjum skarbu; jednocześnie z temi przepisami rada ma zadecydować projekt uporządkowania handlu wódczanego, celem zmniejszenia pijaństwa oraz projekt zwiększenia kar za naruszenie ustawy handlu trunkami.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż w liczbie całkiem nowych artykułów eksportu zagranicznego znajdują się suszone jaja mrówcze, których wywóz dosięgał w roku zeszłym sumy 100,000 rs.

= *Rus. kur.* donosi, iż rosyjska flota handlowa na morzu Baltyckiem liczy obecnie 30 okrętów żaglowych.

= Kolej nadwiślańska przewiozła w grudniu r. z. 65,608 osób i bagażów 7,025 pudów; prócz tego przewieziono 5,341,276 pudów towarów, 27 powozów 71 koni, 1,924 sztuk bydła i 174 psów.

= Utrzymanie warszawskiego magistratu oraz oddzielnego urzędu miar i wag wraz z reperacją gmachu ratuszowego, kosztuje rocznie rs. 159,266 k. 50. Z sumy tej personel urzędników i oficjalistów pobiera rs. 119,975, wydatki gospodarskie wynoszą rs. 18,326, sekcja statystyczna w formie zapomogi na zbieranie danych o śmiertelności rs. 6,000, drukarnia miejska wraz z kupnem nowych maszyn rs. 7,561 k. 50, wydatki urzędu miar i wag rs. 524, utrzymanie gmachu ratusza (pomieszczenie biur magistratu) rs. 4,200, zaprowadzenie gazu w biurach rs. 652, naprawa mebli biurowych rs. 1,448, a wreszcie reperacje zegarów biurowych i zegaru na wieży ratuszowej rs. 580.

= W tych dniach spodziewane jest pozwolenie rządu gubernjalnego na rozpoczęcie robót murarskich, które dotychczas pozostają w zawieszeniu; roboty malarskie, brukarskie, i inne uliczne prowadzone są już od dni kilkunastu.

= Na rzecz szpitala starozakonnych wpłynęło w ciągu października, listopada i grudnia r. z. 407 rs. 85½ kop. oraz kilka ofiar w naturze.

= Wystawa konkursowa.

Prezydujący w komisji konkursowej rozszerzenia kościoła św. Aleksandra podaje do wiadomości, iż wystawa konkursowych projektów na rozszerzenie tegoż kościoła, z przyczyny użycia sal ratuszowych do zabaw urządzanych w celach dobroczynnych i dla braku innego odpowiedniego na wystawę miejsca, czasowo zamkniętą została.

Wystawa będzie ponownie otwartą od dnia 23-go lutego do dnia 13-go marca r. 1884-go w godzinach od 11-ej rano do 1-ej po południu.

Komisja konkursowa jednocześnie zajmie się ostatecznem ocenieniem przedstawionych projektów.

= Lambert.

W jednym z koncertów ulubieńca Warszawy Sarrasatego przyjmie udział spodziewany w tych dniach w naszem mieście młody fortepianista z New-Yorku p. Aleksander Lambert.

Artystę tego poprzedza pochlebna opinja krytyki berlińskiej, gdzie p. Lambert kilkakrotnie z powodzeniem występował.

= Z Towarzystwa muzycznego.

Program wczorajszego wieczoru zapowiadał mniej znanych u nas wykonawców estradowych.

Koncert rozpoczęła fantazja na cztery ręce Schuberta, wykonana przez pp. Bobińskiego i Noskowskiego, po niej nastąpił śpiew solowy pani Natalji Czarlińskiej.

Arja z „Balu maskowego" traktowaną była poprawnie, bez zarzutu.

Następnie p. Bobiński odegrał z pewnem poczuciem „Na skrzydłach pieśni" Mendelsohna-Liszta i „Scherzo" *b mol* Szopena.

W dalszym ciągu programu p. Ludwik Rawicz dźwięcznym basowym głosem odśpiewał arję z opery „Flet zaczarowany" i pieśń z „Hrabiny" zdobywając uznanie publiczności.

Ostatnia pieśń na żądanie musiała być powtórzoną.

Fantazja na harfę Oberthüra, zbyt jest znaną publiczności warszawskiej abyśmy o niej mogli jeszcze wspominać.

P. Stefan Tomaszewski deklamacją wiersza „Bohater XIX-go wieku" i innego jeszcze utworu, sympatyczne sprawił wrażenie.

Dwie pieśni poprawnie wykonane przez panią Czarlińską, zakończyły koncert.

Słuchacze w strojach balowych, przygotowani do zabawy tańcującej, która bywa obecnie punktem kulminacyjnym koncertów Towarzystwa zbyt obojętnie traktowali wrażenia artystyczne wieczorne.

Niecierpliwiące się nogi widocznie przeszkadzały uszom...

= Z sądu kasacyjnego.

Jeszcze przed trzema laty, jedna z posesyj położonyce przy ulicy Krochmalnej, składająca się z 4,000 łokci kwadr. gruntu, drewnianych budynków i piętrowego murowanego frontu, skutkiem śmierci właściciela, wystawioną została na publiczną licytację.

. Posęsja, o której mowa, oceniona przez biegłych, przeszło na rs. 30,000, obciążona długami hypotecznemi w sumie rs. 21,128, sprzedaną została za rs. 11,683...

Licytacja odbyła się najformalniej, ale... zaszła w tem wszystkiem, na pozór małoznacząca okoliczność, która posłużyła spadłym wierzycielom do wystąpienia o unieważnienie licytacji.

Tą małoznaczącą okolicznością było, iż nabywcą owej posesji, stał się przydany opiekun nieletniego sukcesora...

Wystąpiono więc z akcją do sądu okręgowego, który jednakże niepodzielając pretensji skarżących, licytację uznał na ważną...

Wierzyciele zaapelowali do izby sądowej, gdzie znów wyrok sądu okręgowego w zupełności zaakceptowano.

Niezadowoleni z tego wierzyciele, po złożeniu kaucji, apelowali do senatu, który w tych dniach sprawę roztrząsnąwszy z zasady, iż opiekun przydany nieletniego pupila, nie może nabywać jego sukcesji, wyrok warszawskiej izby sądowej uchylił.

Ponieważ w tem wszystkiem wywiązała się „kwestja prawna" co do przydanego opiekuna nad nieletnim, wyrok więc senatu w tej sprawie stanowić będzie na przyszłość prejudykat.

= Grupa asekuracyjna.

Kilkunastu kupców tutejszych, pozostających ze sobą w bliższych stosunkach postanowiło utworzyć grupę asekuracyjną, celem ubezpieczenia swoich towarów i ruchomości w jednem z towarzystw bez uciekania się do pośrednictwa ajentów.

Grupa, złożona z 17-tu osób, uzyskała od Towarzystwa znaczne ustępstwa, co w połączeniu z prowizją ajenta uczyniło oszczędności prawie 15%.

Inni kupcy i przemysłowcy zamierzają urządzić się w podobny sposób i grupami zawierać ubezpieczenia.

= Na sposób!

Jubilerzy warszawscy i zegarmistrze po ostatnim wypadku rozbicia kamieniem szyby i zeskamotowaniu biżuterji w magazynie p. T. przy ulicy Czystej, wzięli się na sposób i po za szybą umieszczają druciane siatki.

Wprawdzie siatki psują nieco efekt biżuterji za zwierciadlaną szybą, jednak zdaje się zapobiegną podobnym rozbojom.

= Na cel dobroczynny.

Dyrekcja Tattersalu biorąc pod uwagę możliwość natłoku ciekawych podczas jutrzejszej licytacji koni, stanowiącego przeszkodę dla osób rzeczywistą chęć kupna mających, umyśliła ustanowić opłatę po rs. 1 od osoby za wejście do Tattersalu.

Dochód z tego źródła przeznaczony został na cel dobroczynny i będzie niezwłocznie po licytacji rozdzielony.

Osoby zaproszone wolne są od opłaty.

Spektatorzy nie kupujący będą mieli wyznaczone miejsca na galerji maneżu.

Tak więc i z licytacji zyska... filantropja.

= Roztargnienie.

W jednym z tutejszych magazynów kolejowych oglądaliśmy przedmioty zostawione przez podróżnych skutkiem roztargnienia.

Pomiędzy znaczną liczbą najrozmaitszych waliz, szkatułek i pudeł, niektóre utensylja świadczą o niepospolitem rzeczywiście roztargnieniu pasażerów...

Tak np. futra, czapki a nawet obuwie nasuwają myśli, jakim sposobem podróżni udawali się na miasto bez tych nieodbicie potrzebnych szczegółów odzieży?

Wszystkie te znalezione rzeczy, z powodu nieodebrania przez właścicieli, sprzedane będą przez licytację publiczną.

= Olbrzym.

W dniu wczorajszym wieczorem grono wystraszonych kumoszek zaległo środek ulicy Siennej, klnąc się „na wszystkie jasności", iż widziały olbrzymiej wielkości ducha, który sążnistemi krokami wszedł do jednego z domów.

Odważniejsza połowa ludzkości nie omieszkała udać się na miejsce dla skonstatowania prawdy...

Rzeczywiście owym duchem był terminator rzemieślniczy, który na szczudłach maszerował po ulicy, wchodząc jednak do bramy potknął się i zwichnął nogę.

Niefortunny duch!

= Wełniany wieczorek.

Wyprowadziwszy na widok publiczny „wełniane" wieczorki o każdym z nich dajemy krótką relację.

Otóż szósty z kolei wieczorek taki odbył się u państwa W. przy ulicy Siennej.

Osób zebrało się 74, a na fundusz dobroczynny, „podatek" od uczestników łącznie z naddatkami uczynił 32 rs.

Tualety pań były ściśle programowe, z wyją

tkiem pewnej damy przybyłej w czarnej jedwabnej sukni.

Pani ta została odrazu zainterpelowaną w kwestji toalety zbyt kosztownej...

Otrzymano jednak zapewnienie, iż suknia ta była już dawniej sprawioną i stanowi zwykły kostjum wizytowy...

Objaśnienie to przyjęto do wiadomości i na „wyjątek" jednorazowo zezwolono.

Zresztą inicjatorom skromnych wieczorków nie chodzi o formę tylko o zasadę rzeczywistej skromności przestrzeganej w tualetach i całem przyjęciu.

Wieczorek rozpoczął się o godzinie 9-ej, jak to było ułożonem.

Z gości nikt się nie spóźnił...

Pomimo wielkiego ożywienia zabawy zaraz po godzinie 3-ej tańce przerwano.

= Otwartość.

— Widzicie moje dzieci—prawi nauczyciel—jak łagodną mamy zimę...

— Panie profesorze, przeszłego roku była łagodniejsza.

— Ależ mylicie się moi kochani...

— Nie, panie profesorze, bo przeszłej zimy pan profesor chorował i nie mieliśmy lekcyj...

= Małe nieporozumienie.

— Powiedzcie mi dobra kobieto jakiej też płci to piękne dziecię?

— Et proszę pani, ten dzieciak niema nijakiej płci, czy to nas stać na zbytki... rzemieślnickie dziecko i tyla!

= Przeszkoda.

Państwo młodzi powracając wczoraj od ślubu, odbytego w kościele ewangelickim, doznali niemiłego wypadku.

Oto powożący najętą karetą Michał S. będąc widocznie nietrzeźwy spadł z kozła i złamał nogę.

Musiano go odwieźć do szpitala, a państwo młodzi, oddawszy karetę w opiekę policji, *per pedes* nie mogąc znaleźć dorożki, podążyli do domu...

= Śmierć przy fortepianie.

Wiadomo, iż suchotnicy do ostatniej chwili łudzą się długiem życiem i lubią tworzyć projekta na przyszłość...

Właśnie pani R., będąca w ostatnim stopniu suchot i z trudnością przechodząca z jednego fotelu na drugi, projektowała wydanie wieczoru tańcującego w ostatni wtorek.

— Ależ to niemożliwe, kochanie, jesteś chora— tłumaczył mąż nieszczęśliwej kobiecie.

— Co tam, ja wyzdrowieję i chociaż tańczyć nie myślę, będę się przyglądać i grać wam na fortepianie.

Siostra pani R., bawiąca przy chorej, również wyrażała powątpiewanie w możliwość wieczoru.

— Jesteście uparci, czuję się znacznie lepiej — rzecze suchotnica — a na dowód proszę mnie zaprowadzić do fortepianu, mam szaloną chęć zagrania wam walczyka.

Nie było innej rady, nie chcąc rozdrażniać biednej chorej, jak zadość uczynić jej życzeniu.

Zaprowadzono ją do salonu i pani R. usadowiona przy fortepianie rozpoczęła grać ulubionego walca z „Nietoperza".

— No, puście się—rzecze do męża i siostry.

I w tem nawet posłuszni woli suchotnicy p. R. i panna K. przebiegli raz dokoła sali, kiedy nagle muzyka ustaje i biedną chorę nawiedza atak kaszlu...

Oboje przybiegli do fortepianu z pomocą.

Ratunek jednak wszelki był już niepodobny...

Nieszczęśliwa suchotnica siedząc w fotelu przy fortepianie wydała ostatnie tchnienie.

Straszne!

= Samobójstwo.

Wczorajszego wieczora około godz. 9-ej, w miejscu astępowem domu narożnego od ul. Senatorskiej i Podwala dostrzeżono wiszącego człowieka.

Okazało się, że był to pewien subjekt ze sklepu księgarskiego znajdującego się w tymże domu.

Wszelkie środki przywrócenia go do życia okazały się bezskuteczne.

Samobójca pozostawił żonę z czworgiem dzieci.

Przyczyna targnięcia się na życie niewiadoma.

= Wykrycie zegarków.

Z kradzieży spełnionej u zegarmistrza Zawistowskiego, nie wykryto jeszcze kilku zegarków.

Złodziej Kwaskowski oświadczył, iż zagarki po drodze rozdawał na „pamiątkę".

Otóż u dwóch takich znajomych, mieszkających na Miłej pod nrem 10, znaleziono trzy zegarki i poszkodowanemu zwrócono.

= Kradzież.

Nocy wczorajszej w sklepie rękawiczek na Szpitalnej pod nrem 2, spełnioną została znaczna kradzież.

Złodzieje zabrali towaru na kilkaset rubli.

W parę godzin po stwierdzeniu samego faktu policja złodziei wykryła i towar prawie w całości odebrała.

Sprawcami są czeladnicy szewscy Stanisław P. i Józef D.

= Bójka.

Na Miłej pod nrem 30, pomiędzy Antonim i Ludwiką S. z jednej, a Juljanem S. z drugiej strony przyszło do kłótni, a następnie bójki.

Rezultatem było ciężkie zranienie S. żelazem w głowę.

Nieprzytomnego odwieziono na kurację do szpitala.

= Schwytana.

W dniu wczorajszym przytrzymaną została Magdalena G., przybyła umyślnie z Częstochowy dla podrzucenia dziecka.

Niemowlę odesłano do Dzieciątka Jezus, a kobietę aresztowano.

= Stowarzyszenie spożywcze.

Dzien. łódzki donosi, iż projekt stowarzyszenia spożywczego urzędników m. Łodzi znajduje się na dobrej drodze.

Do udziału w stowarzyszeniu mają należyć wszyscy urzędnicy pracujący zarówno w instytucjach rządowych, jak i prywatnych.

Ustawa, wzorowana na analogicznych spółkach urzędników kolei nadwiślańskiej i urzędników m. Skierniewic, w dniu 23-im grudnia r. z. została podana do zatwierdzenia ministerjum spraw wewnętrznych.

= Opilstwo w tomaszowskiem.

W okolicy tomaszowskiej wszelkie wesela, chrzty i pogrzeby włościańskie odbywają się przy obfitym poczęstunku wódką.

Na wesela, które trwają od soboty do czwartku, wychodzi do 30 garncy okowity, zaś na chrzty i pogrzeby do kilku garncy.

To też włościanie tomaszowscy, pomimo wybornych gruntów, do zamożności nie dochodzą i własności swojej przez dokupno odpadków folwarcznych nie powiększają.

Przeciwnie grunta włościańskie coraz bardziej się rozdrabniają przez podziały familijne.

O gospodach ludowych nic w tych stronach nie słychać.

= Z przemysłu.

Gubernja mińska, według danych statystycznych z lat ostatnich posiada 585 fabryk.

Cyfra ta byłaby bardzo poważna, gdyby nie okoliczność, iż we wszyskich 585-ciu fabrykach pracuje zaledwie 2,892 ludzi, tak, iż na jedną wypada średnio około *pięciu* robotników.

Są to więc po większej części tak drobne przemysłowe zakłady, iż chyba na miano fabryk zasługiwać nie mogą.

Zresztą i produkcja roczna wszystkich fabryk mińskich dosięga zaledwie 7,129,623 rs.

Z tej summy 4,728,457 rs., tj. więcej niż połowę, dają gorzelnie, browary i fabryki miodu.

Gorzelnie też i browary zajmują pierwsze co do ilości miejsce w rzędzie większych fabryk, gorzelni bowiem gubernja mińska liczy 132, browarów 61.

= Z kroniki „bankructwa".

Z Białegostoku donoszą nam, że i w tem mieście podstępne bankructwa mają licznych adeptów.

Niedawno zaś na tle jednej tego rodzaju „afery" wydarzył się oryginalny wypadek.

Pewna właścicielka sklepu, powziąwszy zamiar ogłosić swoje bankructwo, chciała przenieść towar sklepowy do krewnych.

W tym celu w nocy zajechała z furmanką przed sklep i zaczęła uprzątać rzeczy.

Nieszczęście chciało, iż stróże nocni w Białymstoku nie znają się na aferach handlowych i nocnych ptaszków zazwyczaj aresztują.

Tak się też stało i z kandydatką na bankruta.

Stróże narobili hałasu i właścicielkę sklepu wzięto do cyrkułu...

= Polowanie.

W ciągu dwóch pierwszych dni bieżącego tygodnia odbywało się wielkie polowanie w lasach nowosieleckich za Wisłą.

Myśliwi w liczbie 26-ciu, przeważnie z Warszawy przybyli, położyli mnóstwo zwierzyny.

Ogółem padło 113 zajęcy, 10 dzików, 7 sarn, 6 lisów, kuropatw zaledwie 8.

Na wniosek jednego z myśliwych, postanowiono przed rozpoczęciem polowania aby za każdy strzał spudłowany płacić 15 kop. na cel dobroczynny.

Wskutek tego zebrało się 42 rs. 30 kop.

Znaczy więc, iż było 282 pudeł...

W tej liczbie najwięcej mieści się złotówek p. X. z Warszawy, który spudłował 48 razy i nie zabił ani jednej sztuki.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Elżbieta z Przybyłowskich **Kubicka**, przeniosła się do wieczności w dniu 12 b. m., przeżywszy lat 68. Wyprowadzenie zwłok nastąpi dnia 14 b. m., we czwartek, o godzinie **4-ej** po południu, z kościoła św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, na które pozostała siostrzenica wraz z mężem i familją zaprasza krewnych i przyjaciół. —569—

† Ś. p. Aleksader **Białkowski**, budowniczy miasta Piotrkowa, czasowo na kuracji w Warszawie zostający, zmarł w dniu 13 b. m., przeżywszy lat 30. W ciężkim smutku pozostała żona wraz z synkiem, rodzicami swemi i ojcem zmarłego zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w dniu 15 b. m., w piątek, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele Panny Marji na Nowem-Mieście, a następnie na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **4-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. —581—

† Ś. p. Cecylja z Jasińskich **Szablińska**, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, opatrzona św. sakramentami, przeżywszy lat 32, przeniosła się do wieczności. Stroskany mąż z trojgiem małoletnich dzieci zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo w kościele św. Jana, o godzinie **10-ej** zrana, w dniu 16 b. m., w piątek, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **3-ej** po południu.

Pokój jej cieniom! —580—

† Ś. p. Wiktor **Urbanowski**, obywatel ziemski. przeżywszy lat 48, po krótkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, zmarł dnia 13 b. m. we wsi Zegrzu. Pozostałe dzieci wraz z krewnymi zapraszają przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 15 b. m., w piątek, o godzinie **11-ej** zrana, z miejscowego kościoła, na cmentarz tamtejszy. —573—

† W dniu 13 b. m. zakończył życie ś. p. Karol **Żukowski**, b. urzędnik komisji skarbu, następnie emeryt, przeżywszy lat 52. Pogrzeb nastąpi w Brwinowie w dniu 15 b. m., w piątek, o godzinie **12-ej** w południe. —577—

† W dniu 15 lutego, jako w rocznicę zgonu ś. p. Honoraty z Zaleskich Dołęgów **Zawiszyny Czarnej**, odbędzie się w kościele Opieki św. Józefa (pp. wizytek), o godzinie **10 i pół** zrana, żałobne nabożeństwo, na które mąż z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. 556—

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Lwów 13-go lutego.

Pojutrze wyjeżdża do Wiednia deputacja kleru rusińskiego, celem złożenia cesarzowi adresu w sprawie kongruy. Na czele deputacji stoi administrator metropolji lwowskiej, ks. Sylwester Sembratowicz. Namiestnik wyjednał u hr. Taafego posłuchanie dla deputacji u cesarza.

Lwów 14-go lutego.

Nadzwyczajne zgromadzenie banku włościańskiego w sprawie likwidacji odbędzie się w dniu 26 b. m.

Wiedeń 13-go lutego.

Exposé rządu, pomieszczone w sprawozdaniu komisji, dowodzi istnienia anarchicznego sprzysiężenia. Rozprawy w izbie rozpoczną się jutro i potrwają trzy dni.

Haga 14-go lutego.

Dziś w nocy zmarł poseł rosyjski Stolpin.

Rzym 14-go lutego.

Agencja rządowa Stefani ogłasza, że pogłoski o utworzeniu przy Watykanie rosyjskiego poselstwa zupełnie były bezpodstawne.

Londyn 14-go lutego.

Wiadomość o poleceniu księciu Edymburskiemu udania się z eskadrą na morze Czerwone ulega zaprzeczeniu. W izbie gmin obradowano nad wnioskiem Northscot'a wyrażenia rządowi nagany. Po wyjaśnieniach Gladstone'a, dotyczących polityki Anglji w Egipcie, dalsze rozprawy przerwano. Oczekiwany z Indyj Wschodnich pułk szkocki zostanie wyprawiony z Kairu. Wydanym został rozkaz pośpieszenia, o ile to się okaże możliwem, na odsiecz Tokaru i przedsięwzięcia środków do obrony portów morza Czerwonego.

Londyn 14-go lutego.

Gordon basza wyprawił list do mahdiego, w którem tytułuje go emirem Kordofanu

Londyn 14-go lutego.

Times utrzymują, że gabinet Gladstone'a jest straconym, jeżeli nie zajdzie nagle zwrot pomyślny w sprawie sudańskiej.

Londyn 14-go lutego.

W Sinkat pozostało tylko sześciu mężczyzn przy życiu, tudzież kobiety i dzieci. Powstańcy wymordowali 600 ludzi.

Petersburg 14-go lutego.

Ruch pasażerski na drodze ekaterynenskiej rozpocznie się 13 marca r. b., a ruch towarowy w początkach kwietnia.— Z Nerczyńska donoszą, iż z powodu pożaru, który zniszczył akta komisji śledczej do zbadania nadużyć w tutejszym u-

rzędzie do spraw powinności wojskowej, odbyło się wczoraj osobne posiedzenid rady miejskiej. Wysłanym został telegram do jenerał-gubernatora Syberji wschodniej z prośbą o zarządzenie specjalnego śledztwa w tej sprawie, gdyż rozmyślne podpalenie nie ulega wątpliwości, „Duma“ wyraziła w telegramie zupełną gotowość dołożenia ze swej strony wszelkich usiłowań w celu wyprowadzenia na jaw przestępstwa.

Charków 14-go lutego.

Jarmark się ukończył. Straty spowodowane przez pożar oceniają na półtora miljona rubli. W tej sumie straty towarzystwa „Jakor“ obliczają na 120 tys. rubli, „Północnego“—270 tys. „Pierwszego rosyjskiego“ wraz z towarzystwami moskiewskiemi 620 tys., „Petersburskiego“—40 tys.; „Rosji“ i „Nadieżdy“ po 35 tysięcy. Straty osób prywatnych nie są jeszcze obliczone z powodu nieobecności właścicieli.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 13-go lutego, godzina 7 m. —.

Usposobienie dzisiejszego zebrania giełdowego było zasadniczo słabe i niechętne, jakkolwiek wyraźnej tego przyczyny dostrzedz nie podobna. Wszystkie pola dotknięte tem mocno zostały. Wartości kolejowe austrjackie przy bardzo chwiejnych kursach, niemieckie nieco lepiej. Akcje kredytowe i wartości bankowe zostawały pod uciskiem i doznały obniżek kursowych. Wartości górnicze również słabo. Z rent obcych włoskie w obniżce, rosyjskie wartości również niezbyt przyjaźnie traktowano. Ruble cokolwiek słabiej z początku, ku końcowi jednak usposobienie dla nich poprawiło się tak, że ostatecznym rezultatem jest drobna zwyżka. Żyto o 75 fenigów do 1 marki niżej.

Berlin 13-go lutego, g. 5 m. — wieczór (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bilety banku rosyjs. w tranz. natychm.	198.40
Weksle na Warszawę	197.60
Weksle na Petersburg krótkoterminowe	197.20
Weksle na Petersburg długoterminowe	195.30
Bilety banku ros. na dostawę	197.75
Wschodniapożyczka II-ej emisji . . .	56 90
Akcje kredytowe.	530.—
Listy zastawne serja I-sza.	61.70
Weksle na Londyn krót.	—.—
„ „ długot..	—.—
Żyto z dostawą na jesień.	146.75
Żyto na wiosnę	147.—

Petersburg 13 go lutego, g. 7 m. 5 wiecz. (*notowanie urzędowe*).

Weksle na Londyn	$23\frac{5}{16}$	$\frac{11}{32}$
Pożyczka premjowa I-ej em. .	215.	
„ „ II-ej em. .	$211\frac{3}{4}$.	
Półimperjały	8.43.	

Najniespodziewaniej telegram z Berlina przyniósł drobną zwyżkę kursową dla rubli—podczas gdy co najwyżej liczono na ich utrzymanie się na poziomie dnia poprzedniego. Jak ogólna przyczyna słabego usposobienia w Berlinie wczoraj panującego nie ma wyraźnej przyczyny, tak również jak i niewyraźną jest przyczyna lepszego traktowania rubli i dlatego też prawdopodobnie nie bardzo dowierzać u nas będą rozwojowi tego dążenia. Przewidywać więc możemy tylko na dzień dzisiejszy kursa walut obcych niezmienione, chybaby szacowania z zebrań przedgiełdowych porannych również korzystniej dla rubli wypadły. Kursa dnia poprzedniego były: 198.10, 197.50, 532, 147.75, 147.75.

J. Wł.

Gdańsk 12-go lutego 1884-go roku.

Pszenica cena najwyższa	8.90.
„ „ regulacyjna bieżąca	8.60.
„ „ na dostawę wiosenną	8.71.
Żyto cena najwyższa za polskie .	6.09.
„ „ regulacyjna	6.03.
„ „ na dostawę wiosenną .	6.26.
Jęczmień browarny	—.—
„ na paszę	—.—
Groch do jedzenia	—.—
„ na paszę	—.—

CENY ZBOŻA.

dnia 13-go lutego roku 1884 na stacji „Praga“ drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 142—147, średnia 132—139, ordynaryjna 115—128.

Żyto wyborowe 98—100, średnie 93—98, ordynaryjne 86—91.

Jęczmień wyborowy 102—108, średni 89—99, ordynaryjny —.—

Owies wyborowy 88—91, średni 84—87, ordynaryjny 75—83.

Gryka 93—100. **Groch** 106—119. —— **Kasza jaglana** wyborowa 125—130, średnia 120—127, ordynaryjna 110—116.

B. Werner et Comp.

BIURO INFORMACYJNE

o nędzy wyjątkowej sprawdzonej przez siostry miłosierdzia poleca miłosierdziu publiczności warszawskiej: Tamka nr 25. Posiedzenie dnia 31 stycznia.

Nr domu	Ulica	Nazwisko lub initiale	UWAGI.
1	Młynarska	Kulikowska	Mąż i stara matka ch., dz. 5.
58	Pańska	Samołyk K.	Wdowa chorowita, dz. dr. 4.
31	Żelazna	Kowalska S.	Wdowa, dz. 3, jedno cięż. ch.
7	Góreczeska	Wnorowski K.	Żona w szpitalu, dz. dr. 4.
61	Ogrodowa	Goreczyca J.	Wdowa, dz. dr. 3.
15	Freta	Lewińska J.	Sparalizowana.
6	Samborska	Osinowska K.	Wdowa, dz. dr. 3.
5	Świętojań.	Starzyńska O.	Mąż zmarł obecnie, dz. dr. 3.
45	Gęsia	Nowińska M.	Mąż ciężko chory, dz. dr. 3.
1	Smocza	Sachurska F.	Niewidoma, dz. dr. 3.
15	Furmańsk.	Kowalska J.	Wdowa, dz. dr. 5.
92	Czerniako.	Lewandowski	Kaleka, żona zawiana, dzieci dr. 3 chorych.
9	Szmulowi.	Kamińska W.	Mąż w szpitalu, dz. dr. 3.
4	Wróbla	Karboska W.	Wdowa, chora na oczy, dz. 3.
12	Seweryn.	Łopatoska A.	Wdowa chorowita, dz. 3.

— *A. n.* Szanowny redaktorze! W niedzielnej kronice p. Bolesława Prusa, uczynioną była wzmianka, iż na glinę, w majątku moim Łubno znajdującą się, otrzymałem zamówienia na 8,000 fur po cenie 4 rs. 50 kop., co czyni cyfrę ogólną 36,000 rs. Winienem wiadomość tę objaśnić. Mianowicie: powodowany wezwaniem redakcji *Inżynierji i budownictwa* do obywateli, aby się zajęli badaniem geologicznem swoich gruntów, przedstawiłem pod ocenę specjalistów glinę, którą w mniej więcej głębokich pokładach, na przestrzeni około półtorej włóki znalazłem. Ponieważ zaś analiza i próby doświadczalne wykazały, iż glina ta posiada wszelkie własności, czyniące ją sposobną do wyższych wyrobów ceramicznych i jako taka posiada znaczniejszą wartość, *przeto wstrzymałem się od przyjęcia ofert jakie mi robiono*, mając zamiar przystąpić za wspólnictwem fachowych ludzi do eksploatacji w sposób korzystniejszy.—Z prawdziwem poważaniem *Skąpski Karol*, właściciel majątku Łubna, powiat grójecki, poczta Piaseczno. (185)

— ***Wędrowca nr 7*** wyszedł z druku i zawiera: 1) *Na słońcu* wrażenia z podróży po Algierze spisał *Guy de Maupassant* (ciąg dalszy) z ryciną. 2) *Symbioza* przez F. S. (dokończenie). 3) *Był nicponiem*, nowella J. Nerudy (z czeskiego). 4) *O snach i ich tłumaczeniu* przez *J. W. Dawida* (dalszy ciąg). 5) *Ze szkoły, z obrazu Vautier'a*. 6) *Ostatni wyjazd Voltaire'a* z obrazu Leloir'a. 7) *Dr Benedykt Dybowski* i wystawa jego zbiorów. 8) Przegląd literatury niemieckiej. 9) Próby na polu systematyki geograficznej przez A. Sulimierskiego. 10) Z wędrówki po obczyźnie. 11) Wiktor Cherbuliez z portretem. 12) Kronika geograficzna. 13) Odpowiedzi od redakcji. 14) Z bibljografji. 15) Ogłoszenia. (186)

KORESPONDENCJE PRYWATNE.

— Od chwili wyjazdu spowodowanego odstąpieniem od ustalonego zwyczaju niedzielnej maskarady w salach redutowych, oczekuję codziennie o zwykłej godzinie w miejscu, gdzie jedyny list przez wiernego sługę wręczonym został. Czy możebnem jest, aby ostatnia rozmowa w sobotę przed wieczorem pozostała bez śladu? Szanując, do przesady może, obiecaną dyskrecję, kroku jednego zrobić nie śmiem, lecz błagam o udzielenie o sobie wiadomości przez A. lub w razie jego nieobecności, listem bez adresu wrzuconym do skrzynki znajdującej się w małych drzwiach wchodowych.—*X.* (578)

— *Kruszynie.* — Drukowaną odpowiedź odebrałem zapóźno. Bardzo proszę oznaczyć naprzód i listownie czas i miejsce.—*Zdziebko.* (582)

Rozkład jazdy na drogach żelaznych

POCIĄGI:	Odchodzą godziny	minuty	Przychodzą godziny	minuty
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	50 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	55 po poł
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	15 wiecz.	7	15 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	50 wiecz.	10	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	30 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	4	40 po poł.	8	25 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 2 klasy oraz klasa 3 tylko w komunikacji bezpośredniej . .	3	50 po poł.	2	— po poł.
Osobowy 3 klasy	10	30 rano	8	28 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy	7	15 wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Kurjerski 2 klasy	10	13 rano	7	43 wiecz.
Osobowy 3 klasy	6	48 wiecz.	3	33 rano
Pocztowy 3 klasy	11	38 wiecz.	9	8 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	40 po poł.	2	— po poł.
Osobowy	8	5 wiecz.	8	12 rano
Osobowy do Lublina	7	45 rano	—	—
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	5	40 po poł.	11	40 rano
Osobowy	9	20 rano	8	27 wiecz.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою.—Варшава 2 (14) Февраля 1884 г.

Redaktor Wacław Szymanowski.—Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski.—Wydawca Gustaw Gebethner